

Polska Matka Teresa – Wanda Błęńska, lekarka, misjonarka, opiekunka trędowatych, urodziła się 30 października 1911 roku w Poznaniu. Początkową edukację prowadził jej ojciec Teofil, który był człowiekiem głęboko religijnym i gorącym patriotą. Matka, Helena z Brunszów, miała gruntowne wykształcenie, dobrze grała na fortepianie. Była jednak chorowita i zmarła, gdy Wanda miała niespełna dwa lata. Po śmierci mamy Wanda, rodzeństwo wraz z ojcem przenieśli się do Torunia.

Ukończyła Gimnazjum Żeńskie w Toruniu w wieku 17 lat z wynikiem wzorowym. Po maturze i zdaniu egzaminów wstępnych dostała się na studia medyczne. Została Absolwentką Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego z 1934. Na studiach działała w Akademickim Kole Misyjnym, redagowała *Annales Missiologicae*. Podczas drugiego roku studiów Wanda została wybrana do zarządu tego Koła, jak i również do zarządu Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce. Na trzecim roku studiów reprezentowała polski ruch misyjny na Międzynarodowym Kongresie Misyjnym w Lublanie.

We wrześniu 1939 roku W. Błęńska pracowała w Szpitalu Morskim w Gdyni. Została wówczas zmobilizowana do służby medycznej w wojsku i przydzielona do szpitala polowego na Helu. Pod koniec września wyjechała do Torunia i podjęła pracę w Zakładzie Higieny i szpitalu. Jednak najwięcej czasu Pani doktor pochłaniała praca w konspiracji niepodległościowej. Wstąpiła w szeregi Armii Krajowej. Działała pod pseudonimami *Szarotka* i *Grażyna*. Działała aktywnie i z narażeniem życia. Należała do Armii Krajowej w “Gryfie Pomorskim” w stopniu podporucznika. Pokonywała rozmaite trudności - zbierała leki, środki opatrunkowe, szczepionki. Następnie przemyciała je do obozów koncentracyjnych i do oddziałów Armii Krajowej. Za wszelką cenę pomagała rodzinom osób aresztowanych przez Niemców. Pełniła również funkcję komendantki oddziału kobiecego AK w powiecie toruńskim.

Niestety, ta działalność została dramatycznie przerwana. Gestapo w końcu namierzyło odważną konspiratorkę i aresztowało ją w dniu jej imienin, 23 czerwca 1943 (niektóre źródła podają 1944) roku. Nie wiadomo, czy aresztowanie było wynikiem czujności Niemców, nieostrożności doktor Wandy, czy może skutkiem podstępów. Wiadomo, że po kilku miesiącach wyszła na wolność wykupiona przez działaczy podziemia. Nadal działała w konspiracji do końca wojny, pomagała chorym, głównie w Gdańsku i Toruniu.

Dalsze losy Pani doktor Wandy – misjonarki związane są z dramatycznymi, a zarazem niezwykle interesującymi zdarzeniami. Zaraz po wojnie skontaktowała się bratem Romanem, uczestnikiem kampanii wrześniowej, który pozostał w Hanowerze, w Niemczech. Z jego pomocą wyjechała z kraju i później uciekła na polskim statku do Lubeki, a później do ukochanego brata. W Niemczech skończyła pięcioletni kurs medycyny tropikalnej. W 1947 roku, wraz z oddziałami gen. S. Maczka udało się Wandzie Błęńskiej przedostać do Wielkiej Brytanii. Tam studiowała w Liverpoolu i uzyskała dyplom Instytutu Medycyny Tropikalnej i Higieny, co dało pełne przygotowanie do pracy misyjnej w Afryce.

W Anglii, w szpitalu podlegającym generałowi Andersowi, pracowała w laboratorium, następnie pracowała w szpitalu w Essex w Walii.

Nadszedł upragniony czas. W roku 1950 Wanda Błęńska wreszcie wyjechała na misje do Afryki, najpierw do Kenii, do Nairobi, a po roku Ugandy, do Buluby – tam pracowała przeszło czterdzieści lat. Buluba leży nad jeziorem Wiktorii, największym jeziorem Afryki. Na obrzeżach miasteczka żyło wielu trędowatych, którzy byli pozbawieni opieki lekarskiej, skazani na ogrom cierpienia, a w końcu na śmierć. W wielu zacofanych regionach Azji i Afryki trędowatych traktowano jak cierpiących z woli Boga za własne grzechy, nie należy im więc pomagać.

Warunki, jakie zastała Pani Wanda były straszne. Musiała pracować jako specjalistka niemal wszystkich dziedzin medycyny: była chirurgiem, ortopedą, dermatologiem, internistą, okulistą, epidemiologiem...

“Matka trędowatych” nie tylko zorganizowała i rozbudowała lecznicę dla chorych na trąd, ale z jej inicjatywy powstała szkoła dla chorych dzieci, zakład protez i specjalnego obuwia dla okaleczonych przez chorobę, bibliotekę oraz ruszyły kursy dla pielęgniarek z całej Ugandy. Leczenie pacjentów chorych na trąd, konsultacje i operacje chirurgiczne “Dokta” (tak Panią doktor zwali w Bulubie) prowadziła również w Neyengi. Jeździła prawie zawsze na motocyklu, wzbudzając u jednych, a oburzenie u innych – no bo to przecież niecodzienny obrazek w tym kraju. Kobieta na motorze! Tego jeszcze w afrykańskich miasteczkach nie było. Po drodze odwiedzała wioski trędowatych, służąc ludności pomocą, kierując chorych do szpitali. Z biegiem lat praca stawała się coraz łatwiejsza, bo do pomocy przyjeżdżali lekarze z Polski różnych specjalności oraz pierwsi lekarze Ugandyjczycy.

W 1987 roku doktor Błęńska odbyła jedyną podróż do Indii. W Kalkucie spotkała się z Matką Teresą i miała okazję zwiedzić założony przez nią szpital dla trędowatych. Odwiedziła również ojca Mariana Żelazka, misjonarza w Puri nad Zatoką Bengalską. Oboje mieli olbrzymie doświadczenie w leczeniu trędowatych i organizowaniu im godnego życia.

Po 43 latach pracy w Ugandzie, w osiemdziesiątym pierwszym roku życia uznała, że spełniła swoje zadanie postawione w młodości. Mogła wrócić do kraju jako emerytka. Mogła już zostawić dzieło swojego życia. Przekazała je ludziom, których wykształciła i wychowała. Kierownikiem Centrum Leczenia Trądu w Bulubie został lekarz Ugandyjczyk, jej uczeń.

“Matka trędowatych” wróciła do kraju w 1993 roku i zamieszkała w rodzinnym Poznaniu w bardzo skromnym mieszkanku, pełnym pamiątek z Afryki i regałów z książkami. Na ścianie wisiał dyplom i podziękowanie od Jana Pawła II i Prezydenta RP.

Wanda Błęńska zmarła w Poznaniu 27 listopada 2014 roku, przeżywszy 103 lata.

Źródła:

Borucki M., Wielcy zapomniani Polacy, którzy zmienili świat, Warszawa 2016

www.wandablenska.pl

www.misje.pl

